



# SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU  
MŁODEJ WSI

TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD  
IŚĆ PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!



DZIEWCZYNA RUMUŃSKA W STROJU LUDOWYM (p. art.: „Współpraca z młodzieżą chłopską w Rumunji”, str. 415).

## MYŚLI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO O ODRODZENIU

„...Pochodzę z kraju, gdzie ludzie nie są przyzwyczajeni do otwartego wypowiedziania swych uczuć, z kraju niewoli. Przeto mi trudno odpowiadać na tyle komplementów i dziwno przyjmować tyle zaszczytów. Ale poruszono tutaj rzecz, która mnie głębiej obchodzi, rzecz ambicji polskich, których przedstawicielem mnie nazwać zechciano.

Bolało mnie już oddawna, że w społeczeństwie polskiem nie było szerokiego rozmachu, gniotła mnie małość życia i aspiracji, wynik niewoli.

Być może, jestem romantykiem, być może, że dlatego nie byłem zwolennikiem pracy organicznej, wszedłem w tę wojnę. Ale porwało mnie w niej coś wielkiego i to, że otworzyła się możliwość czynu pol-

skiego. Byłem w tem tylko wyrazicielem tego w Polsce, co się dusiło w atmosferze niewoli. Dzięki tej części, która postawiła pierwsze wojenne kroki, mogliśmy pociągnąć za sobą część narodu. Trzeba było bowiem, aby to, co było szaleństwem, stało się także i rozumem polskim. Ten głos, ta odpowiedź na nasze zbrojne wezwanie, odezwała się z kraju, który zdawna wolności zaloszczał, nie z kraju niewoli, nie z zaboru rosyjskiego. W Galicji znaleźliśmy poparcie i zrozumienie, że szaleństwem wiele zrobić można.

Mówiono, że Legiony walczyły w obronie honoru Polski. Ale sama walka i poświęcenia w obronie honoru nam nie wystarcza. Jako rycerze walczący musimy mieć nie tylko siłę ramienia, ale mieć głowy i serca“.

## OŚWIATA NA WSI

Konstytucja polska gwarantuje wszystkim obywatelom obowiązkowe wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej i w ten sposób zapobiega ona rozwojowi analfabetyzmu w państwie.

Nie ustala ona jednak czasu trwania nauki w szkole powszechnej, a przez to samo nie pozwala nam określić przedziału między szczytami elity umysłowej, a dolami przeciętnych szarych obywateli. Naszym dążeniem jest wyrównanie poziomu oświaty w państwie, aby w ten sposób osiągnąć jaknajmniejszą różnicę między ludźmi z wykształceniem akademickim a szerokimi warstwami obywateli z wykształceniem powszechnym.

Stąd prosty wniosek, że wypowiadamy się za 7-klasową szkołą powszechną na wsi i będziemy o nią walczyć, uważamy bowiem, że im więcej osiągniemy większy stopień oświaty, tem szybciej dojdzie do równych możliwości w wysiłku pracy dla dobra wspólnego, jakimi jest państwo, tem szybciej zdobędzie się na należyta postawę w zakresie twórczej pracy narodowej. Wiejskie szkolnictwo powszechne nie wyczerpuje całokształtu oświaty na wsi, gdyż daje ono jedynie młodemu chłopcu możliwość wykształcenia zawodowego wszelako bez wiedzy fachowej, bo nie rozwija w nim zrozumienia racjonalnej gospodarki, ani też znajomości form technicznej czy też handlowej produkcji.

Zachodzi więc konieczna potrzeba wprowadzenia na wieś powszechnego szkolnictwa rolniczego i przemysłowego, któreby chłopca, wychodzącego ze szkoły powszechnej, mogło przygotować teoretycznie i praktycznie do przyszłego zawodu. W każdej gminie wiejskiej musi być roczna obowiązkowa szkoła rolnicza, do której mogliby uczęszczać wszyscy w wieku od lat 18 do 21. W każdej gminie wiejskiej winien być agronom ze szkołą rolniczą wyższą lub średnią, któryby czuwał nad prawidłową uprawą, hodowlą oraz pomagał chłopom w stosowaniu planowości i organizacji pracy w rolnictwie. Zaznaczamy tu zupełnie wyraźnie, że zarówno nauka w szkole rolniczej, jak i utrzymanie instruktora winny być uskuteczniane przez państwo. Droga tak pojętej oświaty możemy osiągnąć pełnowartościowego wsiowego oby-

watela. Na nie się nie zdadzą najpiękniejsze idee, na marne pójdą wysiłki najofiarniejszych ludzi, zmarnieją programy rządu, jeśli wieś nie będzie wydawała ludzi, którzyby mogli i potrafili pracować ze zrozumieniem i znajomością rzeczy, które im przyjdzie wykonywać. Państwo musi dać możliwość wychowania nowego człowieka na wsi, któryby mógł przystąpić do świadomego realizowania ideałów przez rząd wytkniętych.

Rozumiemy doskonale, że program nie może być zrealizowany przez nas odrazu w ciągu 1 roku, przeto na okres najbliższy sami przychodzimy państwu z pomocą i realizujemy w pracach Kół Młodzieży Wiejskiej program oświatowy drogami samokształceniami.

Do Kół Młodzieży Wiejskiej zapisują się członkowie po ukończeniu szkoły powszechnej, a więc umiejący czytać i pisać, dlatego też zaraz na pierwszych zebraniach zastanawiają się nad założeniem biblioteki i urządzaniem czytelni pism. Następne zebrania są poświęcone zagadnieniom samokształceniowym. Kola we wsich, bardziej pod względem oświatowym zaniedbanych, urządzają dla swych członków wieczorne kursy dokształcające, organizowane wspólnie z miejscowym nauczycielstwem. Tam zaś, gdzie istnieje siedmioklasowa szkoła powszechna, organizują konkursy dobrego czytania i książki, lub też zbiorowe czytanie czasopism młodszych wraz z dyskusją. Kola bardziej zamożne i wyrobione wynajmują na stałe izbę na wsi, lub też dostają ją w miejscowej szkole, przystrajają wnętrze artystycznie, rozkładają na stołach i ławkach pisma i książki. Jest to świetlica, w której gromadzi się młodzież z całej wsi.

Co świątější i bardziej wyrobieni członkowie organizują kółka samokształceniowe, dla samodzielnego przeprowadzania określonego planu. Samokształcenie rolnicze, prowadzone przez młodzież wiejską, w postaci przysposobienia rolniczego, kursów i konkursów rolniczych daje nam możliwość realizowania powszechnej oświaty rolniczej wśród młodzieży uświadomionej. Co roku przez stopnie przysposobie-



nia rolniczej przechodzi kilkaset tysięcy młodzieży, która potrafi lepiej i więcej produkować nawet w obecnych warunkach gospodarczych wsi. Użytkują oni wiedzę teoretyczną i uczą się ją stosować praktycznie w dziedzinie hodowli i uprawy. Dotychczas osiągnięte wyniki pracy są zadawalające dzięki radom fachowym, udzielanym przez instruktorów rolnych oraz dobrze i przystępnie opracowanej literaturze i prasie.

W ten sposób Młoda Wieś radzi sobie sama, nie czekając na realizację powszechnie pomyślanej oświaty państwowej. Gorąca chęć nauki, planująca w sercach młodzieży wiejskiej, znajduje szerokie zastosowanie w Kołach. Owocem tej pracy są liczne zastępy przodowników wsi, którzy uzyskane w ten sposób wiadomości wykorzystują praktycznie, organizując wieś społecznie i zawodowo.

Stanisław Gierat

### MÓJ KALENDARZ

*By uzupełnić czasem  
Pamięci swojej braki —  
Na kalendarzu moim  
Olówkiem robię znaki...*

*Wężyki, kreski, kółka,  
Jak na żołnierskich szlifach,  
Historja mego życia  
Zamknięta w hieroglifach...*

*Bliźniego, że odczyta —  
Zupełnie się nie boję,  
Tajemność alfabetu  
Zna tylko serce moje...*

*Kreskę dostaje tylko  
Dzień szary i bez treści;*

*Tych kresek coraz więcej,  
Kalendarz życia mieści...*

*Dzień dobry i szczęśliwy,  
Małeńkiem kółkiem znaczę,  
Tych kótek już nie wiele  
Na drodze mej zobaczę...*

*Lecz, gdy mię coś opuszczą,  
Gdy coś umiera we mnie,  
Wpisuję mały krzyżyk  
Nieznacznie, potajemnie...*

*I choć do szczęścia w życiu  
Tęskniłam najgoręcej,  
W moim małym kalendarzu  
Krzyżyków jest najwięcej.*

Amelianianka

## RUCH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ JAKO POSTĘPOWY RUCH CHŁOPIŃSKI

(Ciąg dalszy)

Gdy chodzi o dziedzinę życia uczuciowego chłopca, którą skolei rzeczy zajmujemy się, to podobnie jak i w życiu umysłowym, widzimy, że ziemia jest głównym tematem tego życia. Chłop raduje się, gdy mu się darzy w gospodarstwie — gdy rośnie i dobrze plonuje zboże, gdy się dobrze chowa inwentarz i t. p. Smutek znów — rodzi się w jego duszy, gdy są kiepskie urodzaje, gdy padnie jakaś sztuka z inwentarza i t. p.

Jak z tego widzimy, świat życia uczuciowego chłopca zamyka się w ramach gospodarstwa rolnego. Dziedzina uczuć społeczno-moralnych też często jest obramiona miedziami własnego kawałka pola. Ciekawych materiałów w tym względzie dostarczają nam kroniki sądowe. Mówią nam mianowicie te kroniki, że najczęstszym powodem zwady sąsiedzkiej, kłótni, bójki, morderstw, podpałen i innych przestępstw na wsi jest, ogólnie mówiąc, ziemia. Spory o podziały gruntów w rodzinie, to spory bardzo częste na wsi. Stosunek dzieci do rodziców na wsi jest dotąd dobry, dopóki im gruntu nie zapiszą. Małżeństwa na wsi, jak już o tem była mowa, kojarzą się najczęściej nie na podstawie uczuć, lecz na podstawie kalkulacji gospodarczych. Rodzinę też chłop najczęściej uważa za formę życia gospodarczego. Podstawą współżycia w takiej rodzinie stają się sprawy materialne. Ro-

dziców łączą wtedy wspólne interesy gospodarcze, łączą wreszcie dzieci.

Oczywiście, że są na wsi małżeństwa zawierane z pobudek uczuciowych. Ruch młodzieży wiejskiej dużą rolę w tym względzie odgrywa. Współżycie młodzieży męskiej i żeńskiej w jednej organizacji podnosi na wsi kulturę uczucia mężczyzny do kobiety i odwrotnie i sprawia, że zwiększa się na wsi liczba małżeństw, zawieranych z pobudek idealistycznych. Statystyka z tej dziedziny, gdybyśmy ją sporządzili, napewno potwierdziłaby słuszność powyższych twierdzeń.

Miarą uczuć społeczno-moralnych jest stosunek człowieka do człowieka. Otóż, gdy weźmiemy pod uwagę stosunek człowieka do człowieka na wsi, to stwierdzimy, że jest on bardziej ludzki, czyli humanitarny, aniżeli w mieście. W mieście bowiem człowiek z człowiekiem styka się w celu kupna, sprzedaży. Krótko mówiąc, ludzi w mieście łączy interes. Człowiek w mieście złatwiał interes i ginie w tłumie bezimiennym. Unika on też łatwo kontroli opinji społecznej, która wpływa na postępowanie człowieka. Więź społeczna w mieście jest tedy inna, aniżeli na wsi.

W mieście łączą ludzi rzeczy i związany z niemi handel. Wieś w przeciwieństwie do miasta żyje jakby we wspólnocie duchowej. Gromada wiejska wie-

co robi jednostka. — Gromada na wsi ma władztwo nad jednostką. Owo władztwo ma wprawdzie strony ujemne, ale ma i dodatnie. Do tych ostatnich należy to, że jednostka na wsi, gdy chodzi o jej kulturę społeczno-moralną, mając na siebie skierowany wzrok gromady, niekiedy bardzo czujnej, liczy się z nią. Wzrosł wsi — gromady dyscyplinuje zatem jednostkę w społeczeństwie.

Przejawem więzi społecznej na wsi jest pomoc wzajemna. Sąsiedzi na wsi, bliżej i dalsi pomagają sobie przy zwózce drzewa na budowę domu czy budynków gospodarczych. „Wyżynki“, „wykopki“ — to znów pomoc wzajemna w czasie żniw i kopania ziemniaków.

Pragnąc stworzyć pełniejszy obraz życia psychicznego chłopca, musimy również zwrócić uwagę na to, jak chłop odczuwa piękno. Odczuwanie piękna — to życie uczuciowo-estetyczne. O życiu uczuciowo-estetycznym chłopca powie nam wnętrze izby, zabawa, śpiew, muzyka i t. p. Otóż, bardzo ogólnie rzecz tę przedstawiając, trzeba powiedzieć, że ostra melodia w muzyce czy śpiewie, kolorowość obrazu, rzeźby — to się najeżdziej ludziom na wsi podoba.

Przyjrzyjmy się faktom, których dostarczają nam np. zakupy na odpustach (w Częstochowie, Kalwarii, Leżajsku, Piekarach i t. p.) czynione. Otóż, chłopci, kupujący na odpustach przedmioty kultu religijnego (obrazy, posążki) będą wybierać obrazy kolorowe, pstre. Ileż to właśnie takich kolorowych obra-

zów, oprawionych w ramy „kipiące od złota“ dostaje się na wieś!

Przy wyborze, co kupić, decyduje nie wartość artystyczna przedmiotu, lecz jego „prstokacizna“. Mamy, jak wiemy, idą na wieś różne dewocjonalia, ordynarnie i tandetnie wykonane. Myliby się ten, kto by utrzymywał, że rzeczy te wieś kupuje tylko dlatego, że są tanie, albo kupuje dlatego, iż są to przedmioty kultu religijnego. Tak nie jest. Ludzie kupują, bo im się to podoba. Dostają się również na wieś i obrazy treści świeckiej. „Lanszafty“ znajdzie się dzisiaj w izbach wielu chłopów, którzy uważają, że posiadanie tego rodzaju obrazów, to dowód, że się jest człowiekiem o wyższej kulturze. Są to upodobania drobnomieszczańskie. Wogóle obserwujemy fakt, że wieś naśladuje kulturę malomiasteczkową, względnie przedmieść wielkich miast.

Tak samo jest i w dziedzinie kultury estetycznej. Obecnie np. zachodzi na wsi takie zjawisko: wieś sprzedaje do miasta artystyczne wyroby przemysłu ludowego, a sama zaopatruje się w bezwartościowe z punktu widzenia artystycznego przedmioty. Sprzedaje się np. artystycznie wykonane kilimy, a kupuje się fabryczną kapę na łóżko. Naturalnie, działa tu cena: drożej się sprzedaje, taniej się kupuje. Jest to jednak nie tylko zjawisko ekonomiczne, lecz i psychologiczne. Kapa, to „pańskie“ nakrycie na łóżko, więc dlatego ją się kupuje.

(C. d. n.).

Kazimierz Maj.

## WIOSNA

*Już zakwitł pierwiosnek, zanucił skowronek  
Wyleciał w niebieskie przestworza,  
Zaśpiewał, zanucił, swe gniazdo porzucił  
I nuci, wciąż nuci, nieboże.*

*Wciąż śpiewa i śpiewa, rolnika wywabia  
Ten idzie już z plugiem na pole  
Znak krzyża uczynił, modlitwę odmówił  
I plug zapuścił wnet w rolę.*

*A słońce wciąż grzeje, do świata się śmieje;*

*Gdzieś w polu odzywa się piosenka,  
A kwiaty i ziola rozrzuca dokoła  
Idąca z uśmiechem „Król-Wiosna“.*

*A kędy stąpi tam kwitną pierwiosnki  
Żywiąc zapachem wnet wiosna.  
Cały świat śpiewa i wszędzie rozbrzmiewa  
To słowo: — Ach witaj nam „Wiosna“!*

Cz. Stanisławczyk.

## BUDUJMY OKRĘTY WE WŁASNEJ STOCZNI<sup>1)</sup>

Wzorem lat ubiegłych tegoroczny dzień „Święta Morza“ obędzie się dnia 29 czerwca. Tegoroczne „Święto Morza“ przypada w 15-lecie odzyskania dostępu do morza, nabiera przeto wyjątkowego charakteru. Protektorat nad „Świętem Morza“ objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydium Komitetu Honorowego stanowią: Kardynał Hlond, Premier W. Ślaski i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły.

„Święto Morza“ w tym roku obędzie się pod hasłem budowy okrętów na własnej stoczni<sup>2)</sup> oraz rozwoju naszych stosunków handlowych na morzu.

Sprawa budowy własnych warsztatów wojen-

nych jest niezmiernie ważną, gdyż w ten sposób będziemy mogli taniej je wybudować, bo z własnych surowców i rękami polskich robotników, zmniejszając zarazem bezrobocie w Polsce. Budowa floty to nie sprawa miesiaca, ani nawet roku, marynarki wojennej nie można odrazu kupić — ale musimy ją tworzyć ciągle, z roku na rok przeznacząc pewne sumy, za które będzie mógł rząd polski budować nowe okręty wojenne.

Obecnie posiadamy następujące okręty wojenne: 2 kontrtorpedowce „Wicher“ i „Burza“ 3 łodzie podwodne: „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“, 4 torpedowce: „Krakowiak“, „Ślązak“, „Podhalanin“ i „Kujawiak“, 2 kanonierki: „Komendant Piłsudski“ i „Gen. Haller“, 1 stawiacz min: „Gryf“, 4 traulery<sup>3)</sup>: „Jaskółka“, „Rybitwa“, „Czajka“ i „Mewa“, 2 okręty szkolne: „Mazur“ i „Iskra“, 3 okręty koszarowe<sup>4)</sup>: „Baltik“, „Lwów“ i „Sławomir Czerwiński“ oraz holownik „Smok“.

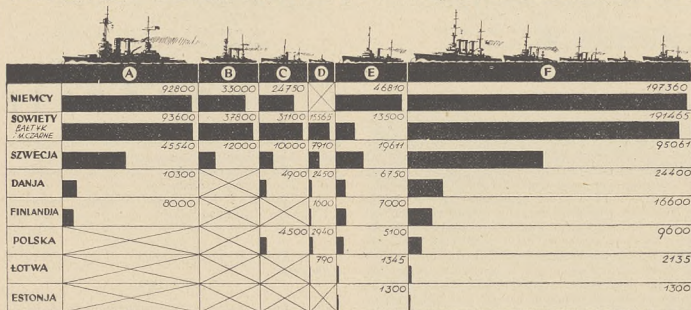
<sup>1)</sup> Hasło tegorocznego „Święta Morza“.

<sup>2)</sup> warsztatów, w których buduje się okręty.

<sup>3)</sup> wylawiacze min.

<sup>4)</sup> Bez maszyn i uzbrojenia.

## TONAŻ FLOT WOJENNYCH PAŃSTW BAŁTYCKICH STAN NA 1 V 1934



A OKRETY LINIOWE I PANCRNIKI OBOPIW WYBRZEŻA B WRAZOWNIKI C KONTROLPEDOCHE - TORPEDOCHE D LODOZE PODWODNE E OKRETY POMOCNICZE F TONIAŻ OBYŁY

Rys. 1.

J. Ginsbert: „Co to jest marynarka wojenna?”

Prócz tego mamy rzeźną flotyllę pińską, składającą się z 7 monitorów<sup>2)</sup>: „Warszawa”, „Toruń”, „Pińsk”, „Horodyszcz”, „Wilno”, „Kraów” i „Gen. Sosnkowski”.

Jak widać z wykazu, nie mamy ani jednego pancernika, ani też krążownika, t. j. większych opancerzonych okrętów wojennych, które stanęłyby na straży polskiej Gdyni i Bałtyku. Za mało też jest łodzi podwodnych, torpedowców i stawiaczy min, które mają za zadanie zabezpieczenie minami przestrzeni morskiej, nie dopuszczając w ten sposób okrętów nieprzyjacielskich na teren polskich wód.

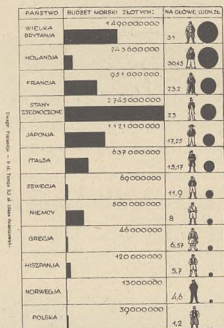
Na rysunku 1 widzimy, że wśród państw bałtyckich Polska pod względem floty zajmuje 6-te miejsce, podczas gdy nawet takie małe państwa, jak Danja, Szwecja i Finlandja posiadają daleko większą ilość okrętów.

Rysunek 2 cyfrowo przedstawia obciążenie wydatkami na każdą głowę ludności na marynarkę wojenną w 1934 r. Okazuje się, że na 12 obywateli 12-u różnych państw Polak daje najmniej na flotę wojenną, bo tylko 1 złoty 20 groszy rocznie, podczas gdy Anglik płaci 31 zł., Holender — 30, Francuz 23, Japończyk 15 zł. i t. d. i t. d.

Abymy wybudować własne warsztaty okrętowe t. zw. stocznie i powiększyć należycie flotę wojenną, potrzeba 100 milj. zł. rocznie, czyli każdy obywatel winien wpłacić 3 zł. na rok. Pamiętajmy więc o *Funduszu Obrony Morskiej*, konto P. K. O. Nr. 30680

<sup>2)</sup> małe statki, uzbrojone w armaty szybkostrzelne i karabiny maszynowe, które tronią przepraw przez rzekę wojskom lądowym i walczą z takimiż monitorami nieprzyjacielskimi.

i wplacamy nań z tem przekonaniem, że każdy najmniejszy grosz tam złożony to zabezpieczenie granic Polski, to oddalenie klęski wojennej, która bez sil-



OBŁĄCZENIE WYPŁATAMI NA MARYNARKĘ WOJEN W 1934 ROKU PROJEKCYJNY NA POLSKĄ WALUTĘ W DNI 1 LUTEGO 1934 ROKU

Rys. 2.

J. Ginsbert: „Co to jest marynarka wojenna?”

nej floty spotkałaby nas napewno i musielibyśmy ponieść miliardowe straty, któremi nasyciliby się nieprzyjacieli.

Budujmy więc własną flotę wojenną.

I. Igón



## UDERZY GROM

*Uderzy grom, piorunny grom  
w stuletni dąb i złamie,  
zahaczy wicher, potężny wicher,  
skalne oderwie ramię.*

*Lecz młodych serc, gorących serc,  
co idą w jutra zorzę,  
nie złamie grom, nie zburzy wicher,  
potęga zła nie zmoe.*

Tadeusz C.

Konferencja prasowa, która się odbyła 26 maja b. r., w dyskusji nad „Siewem Młodej Wsi“ dała cały szereg wskazań dotyczących charakteru organu związkowego, jego treści i formy.

Najzamienniejszym wnioskiem było stwierdzenie potrzeby piór z terenu, aby w „Siewie“ obok artykułów instrukcyjnych znajdowały się również artykuły, zawierające opisy prac w Kołach Młodzieży Wiejskiej. W ten sposób jedne ognia terenowe będą korzystać z doświadczeń drugich. Do uwag obecnych na konferencji przedstawicieli poszczególnych województw przywiązywaliśmy i przywiązujemy ogromną wagę, prócz tego chcemy również, aby wszyscy, piszący do „Siewu“ w terenie wyrazili swoje zdanie o organie związkowym. Opinia ta da Redakcji możliwość uwzględnienia na przyszłość słusznych życzeń.

W związku z tem podajemy poniżej szereg pytań, dotyczących treści i formy pisma. Odpowiedzi prosimy przesyłać do Redakcji „Siewu Młodej Wsi“, W-wa, Kopernika 30.

## I. TREŚĆ.

- 1) Jakie nowe działy należałyby do „Siewu Młodej Wsi“ wprowadzić?
- 2) Jakie specjalne zagadnienia winny być uwzględnione w dziale ideologicznym, oświatowo-kulturalnym, prac koleżanek, przysposobienia rolniczego, przyrody i techniki, wychowania fizycznego?
- 3) Które z artykułów wzbudziły we mnie największe zainteresowanie, a które uważam za zbędne?
- 4) Czego powinno być więcej: czy artykułów z zakresu kultury i oświaty, czy też gospodarki wiejskiej i dlaczego?
- 5) Jakie artykuły uważam za bardziej konieczne: czy takie, które udzielają wskazań w pracy (t. zw. artykuły instrukcyjne), czy też sprawozdaw-

## POMÓŻCIE

cze z terenu, mówiące bezpośrednio o doświadczeniach innych ogniw organizacyjnych w pracy?

6) Których artykułów z tych dwu rodzajów powinno być więcej i dlaczego?

7) Jakich i bardzo potrzebnych wskazań w i z którego działu szczególnie w „Siewie“ brakuje?

8) Na które artykuły chciał(a)bym odpowiedzieć z powodu ich niestuszności?

9) Które artykuły podobały mi się najbardziej i dlaczego?

## II. FORMA.

1) Jakie życzenia miał(a)bym pod względem wyglądu zewnętrznego „Siewu Młodej Wsi“ odnośnie

a) układu (porządku artykułów),

b) strony ilustracyjnej (obrazkowej), wielkości tytułów artykułowych, kolejności krótszych i dłuższych artykułów?

Co należałoby nowego pod tym względem wprowadzić, a co usunąć?

2) Czy nie miał(a)em trudności w zrozumieniu pewnych artykułów i których mianowicie?

3) Czy były one niezrozumiałe z powodu użycia obcych wyrazów, długości i budowy zdań, czy też z jakichś innych względów?

4) Czy wogóle poziom artykułów w „Siewie Młodej Wsi“ nie jest dla mnie za wysoki i dlaczego?

Oczywiście, że oprócz wyżej podanych pytań jeżeli chodzi o treść i formę „Siewu“, może się związkowcom nasunąć cały szereg innych, więc prosimy również i na nie odpowiedzieć pisemnie i swe uwagi do Redakcji nadesłać.

Koleżanki i Koledzy!

„Siew Młodej Wsi“ jest pismem Waszem, od Was więc zależy, jakim on będzie co do charakteru, treści swej i formy. Pamiętajcie, że uwagi Wasze są konieczne. W nich bowiem wysunięcie te istotne bolączki i potrzeby terenu, które należą bezwzględnie w organie związkowym omówić, wskazówki podać, ulepszyć.

Tak jest!

„Siew Młodej Wsi“ — to młode pokolenie wsiow, muszą więc w nim znaleźć wyraz i odzwierciedlenie te wszystkie dążenia, pragnienia czynu i przebudowy smutnej rzeczywistości dzisiejszej, które w sercach młodzieży płyną pełnym nurtem.

Z każdym dniem powiększa się dziesiątki i setki tysięcy licząca zorganizowana gromada Młodej Wsi, która sama sobie drogi wytęcza, przeszkody na jej drodze stojące łamie, do lepszej przyszłości wieś polską wiedzie.

A więc, ułomczy pióra i niech spłyną po stalówkach na papier nasze myśli i uwagi.

Pomóżcie.

Dyskusję nad „Siewem Młodej Wsi“ uważamy za otwartą.



Uczestnicy konferencji prasowej odbytej 26 maja b. r.

## WSPÓŁPRACA Z MŁODZIEŻĄ CHŁOPSKĄ W RUMUNJI

W pierwszej połowie maja b. r. była w Rumunii delegacja organizacji młodzieży w Polsce. Delegacja ta jeździła w odwiedziny do tych stowarzyszeń młodzieży rumuńskiej, których przedstawiciele byli w Polsce w zimie tego roku.

Pobył delegacji młodzieży rumuńskiej w Polsce i wyjazd do Rumunii przedstawiciele naszych organizacji młodzieży miały na celu wzajemne poznanie się i współpracę. Chodziło o to, ażeby organizacje młodzieży rumuńskiej i polskiej, bliskie lub pokrewne sobie pod względem ideologicznym, poznały się, nawiązały ze sobą współpracę.

W grupie delegatów, którzy jeździli do Rumunii, byli również przedstawiciele Centralnego Związku Młodej Wsi: kol. Stanisław Gierat i kol. Kazimierz Maj. Związek Współpracy Międzynarodowej „Liga” reprezentował p. Piotr Ignatzenko. Delegaci Centralnego Związku Młodej Wsi byli przyjmowani przy partji narodowo-chłopskiej (Partidulni National Taranesc). W Rumunii niema dotychczas organizacji młodzieży wiejskiej, opartych o samodzielny statut, jak to jest w naszym państwie.

Delegaci Centralnego Związku Młodej Wsi odwiedzili prezesa partji Narodowo-Chłopskiej p. D. I. Michalacke, z którym rozmawiali o potrzebie nawiązania współpracy między organizacjami młodzieży wiejskiej obu krajów. Oprócz tego odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli Centralnego Związku Młodej Wsi i młodzieży rumuńskiej, zgrupowanej przy partji Narodowo-Chłopskiej, na którym radzono nad tem, jak ta współpraca powinna być zorganizowana.

Przedstawiciele Centralnego Związku Młodej Wsi mówili, żeby współpraca młodzieży chłopskiej



W chacie rumuńskiej: przy kądzieli.

WOJCIECH BREOWICZ<sup>1)</sup>.

### WIELKANOC W PUSZCZY PARAŃSKIEJ<sup>2)</sup>

Przedruk całości czy wyjątków bezwzględnie wzbroniony.

Autor.

Puszcza. Czarna puszcza, głucha puszcza, ciężka puszcza — ogromna, nieskończona puszcza zamyka swym wielobarwnym welonem widnokrąg, pełen kopiec, grzbietów, przełęczy.

<sup>1)</sup> Z prawdziwą przyjemnością witamy artykuły kol. Breowicza, znanego poety wsiowego, który rzucony losem za dalekie morza do Ameryki Południowej, o wsi nie zapomniał i będzie się dzielił w „Siewie Młodej Wsi” swemi przeżyciami na obecnej ziemi w specjalnym cyklu artykułów, które dziś zapowiadamy. (Red.).

<sup>2)</sup> Wyjątek z dzieła p. t. „W Krainie Puszczy”.

Kalendarz wskazuje: „Wielki Tydzień — Wielkanoc...” Dlaczego on ma być właściwie „wielki” — tego nie rozumiesz. Godziny płyną jednostajnie, głucho, smutno, szaro — tak samo jak przed miesiącem — dwoma... Dzień się kureczy, staje się coraz chłodniejszy. Słońce chyli się nieco ku północy. Nadchodzi podzwrotnikowa zima. Noce zimne. Rankami szron. Dnie wstają mgliste, szare, płaczące drobniutkimi perelkami mgły, trwającej stale do południa. Jarzyste słońce, przycupnawszy u zenitu, praży niemilosiernie welnę mglistą, którą przediera najpierw na czubach gór — poczem wypija resztki srebrnego płynu w dolinach, u rzek i strumieni.

Staje się jasno, ogniście, parno, duszno, gorąco, melancholijnie. Powietrze drży, skrzypi, gra — owały i ptaki hucają... A słonko leje żar, budzi w kościach dreszcze, napawa wprost wrażeniem zimnicy. Ratusz się uciekać w cień — pod dach.

Ktoś mówił ci kiedyś, w młodości, o Wiośnie, idącej łanami zbóż, zielenią wzgórków i miedz, kwiecistością łąk i pól... — Widziałeś Cud Wiosny — — ?



obu krajów miała na celu zbliżenie kulturalne wsi rumuńskiej i polskiej. Jako środki współpracy zostały zaproponowane przez przedstawicieli Centralnego Związku Młodej Wsi:



Delegacja młodzieży polskiej na dworcu w Bukareszcie. M. inn. kol. St. Gierat (x) i kol. Kaz. Maj (xx), delegaci Centralnego Związku Młodej Wsi.

1. wycieczki młodzieży;
2. praktyka w gospodarstwach wiejskich w Rumunii i Polsce;



Barwią się stroje rumuńskiej młodzieży wiejskiej...

3. wyjazdy młodzieży do uniwersytetów wiejskich;
4. wydawnictwa propagandowe, informujące o kulturze wsi i ruchu młodzieży wiejskiej w poszczególnych krajach;
5. udział w zjazdach, kongresach, zlotach młodzieży wiejskiej obu krajów;
6. pomieszczenie w pismach wiadomości o aktualnym życiu wsi i młodzieży w obu krajach;
7. tworzenie stypendjów dla młodzieży akademickiej.

Przedstawiciele organizacji młodzieży chłopskiej w Rumunii przyjęli tę formę współpracy.

## SEKCJA KOLEŻANEK

### WSPÓLPRACA KOLEŻANEK I KOLEGÓW.

Czy to dobrze, że Koła Młodzieży Wiejskiej są mieszane, to znaczy, że należą do nich wspólnie chłopcy i dziewczęta, a nie jak na przykład w K. M. P. pracują organizacyjnie oddzielnie chłopcy i oddzielnie dziewczęta?

Mów, choć przez łzy — ! — Nie kłam! Widziałem w snach... nie pytaj... życie jest snem — niczem więcej... Była Wiosna — widziałem... Wiosny takie tędy nie chodzą...

Z Wiosną szedł Dzień zwycięstwa Dnia nad Nocą, jasnoty — nad ciemnotą, życia — nad letargiem — Dzień Odrodzenia.

Widziałeś poranki bzami i wiśniami rozkwitającymi, ogrody i lasy świeżą zielenią umajoną, a pod stopami czułe ruń modrych traw, do życia nowego wstających...

Słyszaleś hejnał skowronczy w lazurowych błękitach i wołanie oracza w rozległościach pól. Modliłeś się do tęsknicy kłaskań słowicznych, z zapachem młodej wikliny przez wieś od źródła idących. Upajałeś swe serce czarem rozkwitających jabłoni i gruszy, poileś duszę aromatem z ziemi i z lazurów idącym.

Widziałeś Cud Matki-Przyrody-Ziemi i cud lazurów-Słońca, dwu potęg twórczych — w uroczystym uścisku tworzenia pozostających...

Życie zmusza nas do współżycia, dlaczego mamy się więc sztucznie odseparowywać? Zdarza się często, że chłopak dlatego zapisuje się do Koła, bo jego Marysia powiedziała: „Nie wyjdę za chłopaka ciemnego“. Gdzie więc zdobyć wiedzę? Idzie do Koła Młodzieży Wiejskiej i w duchu przyznaje, że rzeczywiście był ślepy, nie należąc dotychczas do organizacji

Spoglądasz i w tej chwili na cuda, dookoła ciebie wstające — lecz czy je widzisz faktycznie, czy rozumiesz je?... Czy wolny twój duch zdoła się zbrać z duchem przyrody-Cudu?

Wiosna twoja polska jednak tak chce...

Serce brzmi ci wesele, a myśli twe piękne i wiosennego słońca pełne — harmonizują z świętym Wiosny, z powagą chwil Odrodzenia — czego my, w puszczy, nie znamy...

Jesteś Człowiekiem w swoim żywiole — w świętym Wiosny.

Duch starych Słowian jest wówczas w tobie, na tej samej ziemi, która z ich prochów zbudowała ducha twojego. Musisz być takim — bo innym być nie możesz, bo ci nie wolno sprzeniewierzyć się Prawom ojczystej ziemi twojej.

A prawa te są pisane tysiącletnimi nieśmiertelnego ducha Ojców, jego jestestwem całem, z mordęgą i potem na czele, z poszumem gałęz świętych, uroczystą białością gontyn, zapachem barci, chlebów prażonych i umiłowaniem wielkim...



młodzieżowej. W „Kole” tyle ciekawych i pożytecznych rzeczy można się nauczyć. Spędzić wesoło nie jedną chwilę.

Widzi np. Marysię zajętą czytaniem i tłumaczeniem trudniejszych rzeczy młodszymi koleżankami i jest dumny ze swojej dziewczyny. Stara się jej dorównać i przez to staje się wartościowym członkiem Koła. Raz wszedłszy w życie gromady, idzie dalej: z Kola Młodzieży wstępuje do Kółka Rolniczego. Życie płynie, a umysł jego staje się coraz bogatszy.

Kobieta już z natury jest obdarzona większym optymizmem<sup>1)</sup>, ale równocześnie lepiej umie odczuwać wszelką boleść i smutek. Mężczyźni natomiast zajęci troską o chleb powszedni dla swoich najbliższych są chmurni, mniej weseli. To też w Kole, w którym są jedynie mężczyźni, atmosfera jest cięższa, poważniejsza, gdy w Kole mieszanem, obok powagi jest trochę dowcipu i wesołości. Nie szkodzi nawet, gdy czasami wybuchnie śmiech tak mocny, że wszyscy muszą mu ulec. Rzeczy wesołe, miłe drugiej się pamięta, a zresztą jesteśmy młodzi, musimy czuć się młodymi, bo nie tylko ten stary, kto ma włos siwy, ale czasami i 20-letni młodzieniec jest stary duchem (a trzeba przyznać, że u nas na wsi dużo jest takich młodych starszków). Nie interesuje takiego ani śpiew, ani ucciwa zabawa, nie mówię już o czytaniu pożytecznej książki czy gazety. Z takich ludzi kraj nie ma żadnego pożytku, raczej zawadę i zmartwienie.

Naszym obowiązkiem, związkowcy, jest wciągnąć tych nieszczęśliwych, bo tak ich nazwę, w nasze szeregi. Wiecznie chmurni i ciemni br... jakie to okropne! Zaprośmy ich do świetlicy, napewno sami zobaczą różnicę pomiędzy ich życiem, a naszym.

Wiedzą ludzi wsiowych jest konserwatywami, nie idą z postępem czasu. Trudno ich przekonać do jakiejś nowej rzeczy, chociaż jest to dla ich dobra. Przyprowadź na wieś instruktora, nagada, namęczy się i odjedź za pewny, że ludzie czegoś nauczyli. Tymczasem chłop idzie do domu i opowiada żonie: „Wiesz był

1) w tym wypadku: weselszem usposobieniem.

Jesteś Człowiekiem w swoim żywiole...

Więcej niż człowiekiem — bo Polakiem w Ojczyźnie...

Rzucony za Oceaną dalekie, pozostawiony w najdzikszej puszczy świata, od kory macierzystej oderwany i wichrami zgruchotany konar, zeschniętym liściem rzucony w dzikich ostepach świata, znający jedynie fojsę i topór, ogień i żalaz w bezkresnym lesie, wegetujący tam gdzie — na przedpieklu — sto mil od miasta i kolei, od życia, ducha i kultury — ty, bezwolny samotnik — wygnaniec, męczenniku własnego losu, rąbiący dniami całemi ciągle odrastające bór, bijący po łbie gady jadowite — na marne Twoje życie zewszą czyhające — Ty, wędrowniku bosy, wąskimi, przez ciebie w puszczy wyrąbanymi, tropkami chodzący; ty, dzikusie, wzorem indjanina kuczący przy ognisku, na środku izby gorejącym dniami i nocami całemi; ty, chodząca tęskniczo za Krajiną Ojców, do której wracałbyś — ale nie masz

dzisiaj jakiś pan, mówił żeby mniej siał żyta i sadzić kartofli, a zakładał sady owocowe, ogrody warzywne, które dadzą nam większy dochód. Może spróbować, co?” Żona, która myśli, że to jakieś naciąganie, krzyczy: „Ot, przyjechał, bo mu za to placą, a ty myślisz, że „Oni” troszczą się o ciebie!”.

Maż przekazywany w ten sposób więcej do tego tematu nie wraca. Na nic więc zdał się wysiłek jednostki! Trudno... starym dajmy spokój, w innych czasach urzędowi, należą do innej epoki, ale młodzi entuzjaci, pełni zapału, zrozumia potrzebę nauki i postępu. Do nich więc idźmy, zaprawiajmy ich do wytrwałej, choć czasami żmudnej pracy. My, zorganizowani już, starajmy się wytłumaczyć i przekonać innych, lecz nie pustem słowem, ale czynem i własną pracą.

Pracujmy wspólnie, koleżanki i koledzy, dodajmy sobie sił. Dajmy do jednego wielkiego celu! Do podniesienia pod względem gospodarczym i społecznym wsi polskiej!

Zofja Kompianka

## DBAJMY O HYGJENĘ NASZEJ KUCHNI.

Higieniczne urządzenie kuchni oraz utrzymanie jej we wzorowym porządku i czystości należy do najważniejszych zadań każdej „siewiarki” a przyszłej gospodyni. Kuchnia powinna być jasna i czysta, podłoga bez szpar, gromadzących kurz i utrudniających mycie.

Urządzenie kuchni powinno być higieniczne i praktyczne. Meble i sprzęty powinny być tak rozmieszczone, by przy uwzględnieniu kolejności wykonywanych prac umożliwiły składowanie ich wykonywanie, oszczędzając niepotrzebnej bieganiny od jednego sprzętu do drugiego. W mieszkaniu, gdzie niema kanalizacji i wodociągów, zmywalnia może być urządzona w stole ze spustem do wiaderka.

Bardzo ważną rzeczą jest odpowiednie palenisko, nie pochłaniające wiele opału, co pozostaje w za-

za co i poco, bo tam inni, na miejscu twem wyrosli, klęca się o każdy kal między i grudkę zaoraną: ty nie przechodzisz i nie czcisz tu nigdy Świąta Wiosny, nie czujesz gęgo czaru i wielkości dusza twoja scherlała i rdzą smętnicy leśnej i nostalgją wygnania przeżartą nawskroś, do szpiku kości, zabiła słońcem i przyrodą dziką, która twą duszę urabia po swojemu. Nie posłyszysz hejnałów Wiosny, idącej gdzieś światłami ku Braci twojej w Ojczyźnie.

Bo prawem jest ziemi tujejszej i słońca: Ślepym i głuchym będziesz na wszystko, co piękne, szlachetne i boże, co wzniosłe, wielkie, radosne i gorące wielkością żyjącego i twórczego Ducha...

Takie jest prawo twej przybranej ojczyzny podzwrotnikowej.

Gdy żądasz uniesień i zapałów, radości i poznania co piękne i radosne — wracaj tam, na Północ — do gniazda swego.

leżności od racjonalnego osadzenia rusztu. Należy unikać trzymania w kuchni niepotrzebnych sprzętów i rzeczy oraz czyszczenia ubrań i obuwia. Niezbędne jest częste wietrzenie kuchni i poządywały stały do-  
pływ świeżego powietrza przez uchylenie górnej czę-  
ści okna.

A więc, koleżanki, do pracy z zakasaniem rę-  
kawami, i gdy w przyszłości staniami na własnym

gospodarstwie, to wtedy każda z nas śmiało może  
sobie powiedzieć, że odkryła dzięki zorganizowanej  
pracy kamień mądrości, który do przyszłego ogniska  
wniesie zdrowie i spowoduje zadowolenie przyszłego  
małżonka.

*Irena Litwicka*

prezes Koła Mł. Wiejsk. w Ostrowąsku

## FRANEK KONKURSYSTA

Franek Sikora był to zuch nielada. Wszystkimi  
się interesował i ze wszystkich tarapatów umiał wy-  
brnąć; obrotny był jak mówiono we wsi. Od dwóch lat  
należał do Koła Młodzieży. Kiedy w zeszłym roku  
powstała myśl utworzenia zespołu przysposobienia  
rolniczego, Franek pierwszy się zgłosił do uprawy  
marchwi, jako że ta roślina jest w gospodarstwie ma-  
ło ceniona i prawie nieznaną, a on przecież czytał  
w gazecie o pożytku, który przynosi.

Ojciec początkowo śmiał się tylko z tych „wy-  
mysłów”, ale jednakowi nie bronił — niech spró-  
buj.

Chłopak wziął się do roboty chwacko. Odmierzył  
sobie 250 m<sup>2</sup> kartofliska, sam zorał i tak na zimę  
został. W zimie chodził na każde zebranie, aż dziw-  
go brał, ile to nowych rzeczy się dowiedział. Teraz  
wie, na co roślinie potrzebne korzonki, jak to niemi  
pokarmy pobiera z ziemi, na co liście, co to jest pra-  
wo minimum i wiele wiele innych ciekawości. Na  
wiosnę znów się zabrał do poletka. Pobronował sprę-  
żynką, wreszcie posiał i pilnował, żeby poletko wy-  
glądało jak należy. Już dwa tygodnie jak złożył ku-  
pę kompostową, teraz w podwórzu czysto wygrabi-  
no i zamiecione, ba Franek nawet z drogi chwasty

ściąga na kupę, to też ma największą z całego ze-  
społu.

Dzisiaj wybiera się na poletko wzruszyć ziemię,  
żeby tak nie wysychała, bo to się przecie i chwasty  
zniszczą i powietrze dojdzie do korzonków. O, Fran-  
nek o tem wie — niedarmo chodził zimą na wspól-  
ne czytanie książek, które przewodnik sprowadził  
z powiatu. Kiedy się tylko ziemia zasklepi, Franek  
bierze strzemieniaczko i wrzusza, a w zeszycie wszyst-  
ko notuje, nietylko prace, ale i zawsze ma jakieś spo-  
strzeżenie do zapisania. Spojrzy na zegar, która to  
godzina, jak wróci, znowu zobaczy i obliczy, ile cza-  
su pracował. Poletko zaraz za ogrodem, na drogę wie-  
le czasu nie zużyje.

Poletko opalokowane i tabliczka też jest, na któ-  
rej wypisał: „Konkurs uprawy marchwi pastewnej  
*Franciszka Sikory*”. Lustracji się nie boi i z niecier-  
pliwością czeka, kiedy to instruktor przyjedzie po-  
letko oglądać.

Tak pracuje Franek Sikora, a Wy jak, Koleżan-  
ki i Koleczy?

Następnym razem podamy, jak to się odbyła lu-  
stracja w jego zespole.

*St. Czartoryjski*

## WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wyrwana z pod ciężkiej łapy trzech zborców,  
Polska przez szesnaście lat kształtowała swe życie  
wewnętrzne, otaczając specjalną opieką armję, która  
zawsze była chlubą narodu polskiego, gotowa stanąć  
w obronie granic państwa i mienia wszystkich oby-  
wateli. Dziś armja to nietylko żołnierz w służbie czyn-  
nej. Każdy klub sportowy, każda organizacja mło-  
dzieży czy to miejskiej, czy wiejskiej stanowi siłę mi-  
litarną — dziś armja jest cały naród.

W chwili zmagania się potęgi narodów całego  
świata, pierwszorzędną rolę w życiu każdego państwa  
odgrywa wychowanie fizyczne i przysposobienie woj-  
skowe. Związek nasz, doceniając olbrzymią wartość

tego zagadnienia, przyjął niezmiernie ważną zasadę,  
w myśl której każde Koło Młodej Wsi winno posia-  
dać sekcję p. w. i w. f.

Wychowany w trudach życia codziennego silny  
i wytrwały młodzieniec wiejski najbardziej nadaje  
się do dźwigania obowiązku obrony Ojczyzny; by jed-  
nak sumiennie spełnił swój obowiązek, musi dać pew-  
ną gwarancję silnego ducha i nieodpartej tężyzny fi-  
zycznej.

Co trzeba robić, by zapewnić wzrost siły, zręcz-  
ności i zdrowia? Trzeba wyłobzić takie czynności, które  
dadzą wiele uciechy, radości i życia i przy których  
się młodzież nawet nie spostrzeże, że wzmacnia swój

### NA SZLAKACH KULTURY.

— Świat nauki obchodzi w h. r. 25 lecie śmierci Roberta  
Kochana. Uczony ten o sławie wszechświatowej dokonał szere-  
gu odkryć naukowych, a między innymi t. zw. bakcyla tuberku-  
luzo i bakcyla cholery. To ostatnie odkrycie miało poważne  
znaczenie, gdyż cholera pochłaniała olbrzymie ilości ofiar  
podczas wojen. Ze po wojnie światowej uniknęliśmy tej strasz-  
liwej plagi, zawdzięczamy jedynie Kochowi, który wykrył  
jej bakcyl (zarazek), umożliwił szczepienie ochronne.  
Prócz tego w czasie podróży do krajów położonych pod równi-

kiem odkrył przyczyny wielu innych chorób: malarji, śpiącz-  
ki, febrę, dżumę bydłowej i t. d.

Dziwnie były losy tego człowieka. Zaczynał pracować  
w laboratorium, urządzonym w poczekalni, którą podzielił  
przeprzeżeniem na 2 części — na właściwą poczekalnię i labo-  
ratorium, warsztat swej badawczej pracy. Gdy umarł w 1910  
roku, parlament włoski uczcił jego pamięć żałobnym posiede-  
niem, podkreślając tym faktem, że Koch uwolnił Włochy od  
malarji. Delegacje z całego świata wzięły udział w pogrze-  
bie.



organizm dla własnego i ogólnego dobra. Najmilszą rozrywką dla młodzieży wiejskiej jest taniec. Uprawiany na wolnym powietrzu posiada on niesłychane znaczenie dla wzmocnienia naszego ciała, podczas gdy w dusznej sali jest on nie tylko szkodliwy, ale wprost zabójczy.

Poza tańcami mamy bardzo miłą i ożywiającą grę — siatkówkę. Należy pamiętać, że w siatkówkę mogą grać zarówno koledzy, jak i koleżanki i że stanowi ona wstęp do wszelkich gier o bardziej natężonym wysiłku. Najważniejszą zasadą tej gry jest nie przebijanie piłki na drugą stronę przez pomoc, lecz podanie jej atakowi, który w odpowiednio upatrzone miejsce piłkę rzuci. Pamiętać trzeba i o tem, że na jednej stronie boiska wolno podbić piłkę tylko trzy razy, przyczem zderzenie się dwóch graczy uważa się za odbicie piłki. Gra kończy się po uzyskaniu przez jedną stronę 15 pkt. względnie więcej z przewagą dwóch dla strony zwycięskiej. Dokładne przepisy siatkówki znajdziemy w książeczce opracowanej przez Polski Związek Gier Sportowych.

Poza siatkówką, którą mogą uprawiać z powodzeniem wszyscy Koła, dostępna jest dla młodzieży wiejskiej lekka atletyka. Uważam, że dla wsi muszą być przeznaczone specjalne konkurencje, których wykonanie nie będzie wymagało żadnego nakładu finansowego, bo warunki materialne wsi są bardzo ciężkie i jakkolwiek wydatek stanowi kolosalną dla Koła trudność.

Do takich czynności lekkoatletycznych należą biegi. Są one typowo ćwiczeniem w życiu stosowanym, nie wymagającym żadnego nakładu pieniężnego, a wpływ dodatni wywierany na płuca, serce, a zwłaszcza na mięśnie nóg jest olbrzymi. Chodzi tylko o to, żeby zaczynały się one od krótkich dystansów<sup>1)</sup> i nie przemęczały zbytnio biegającego; wyczerpanie bowiem jest ogromnie szkodliwe dla organizmu i może pociągnąć smutne następstwa. Aby dobrze biegać, trzeba 2—3 razy w tygodniu urządzać treningi, zwiększając stopniowo odległość, jako też tempo, które z wolnego ma się bezustannie zwiększać. Bardzo wskazana rzeczą jest w czasie biegu zarwać kilkadziesiąt kroków całym pędem, poczem znowu zwolnić — aż wreszcie dobieg do oznaczonej mety ma być gwałtowny.

Kto widział Bieg Narodowy w Warszawie, ten podziwiał znakomitą postawę, piękną formę, w jakiej do mety przybyli nasi zawodnicy. Żle ubrani (a nawet bosy), godnie reprezentowali Organizację, a choć ich garstka była — zaszczytne miejsce zajęli w gronie kilkuset biegaczy. Koledzy! Wiercie, że każdy może dać z siebie bardzo dużo — trzeba tylko chcieć!

Jeśli tylko mamy silną wolę — wówczas pół drogi zostanie do przebycia.

(C. d. n.)

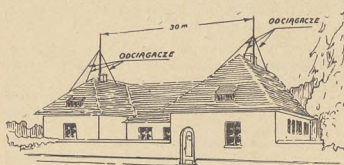
M. Szweczyk

## R A D J O N A W S I

### ZAKŁADAMY RADJO.

*Co nazywamy uziemieniem?*

Drugą częścią instalacji antenowej również bardzo ważną jest uziemienie. Każdy przedmiot metalowy byle o dużej powierzchni, np. arkusz blachy żelaznej ocynkowanej lub cynkowej, wiadro blaszane



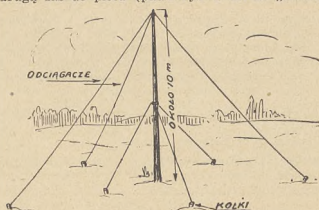
Rys. 4.

i t. p., połączone drutem z odbiornikiem i zakopane w ziemi, stanowią uziemienie. O sposobach wykonania uziemienia będzie jeszcze mowa nieco dalej. Zkolei podamy praktyczne wskazówki, dotyczące zakładania anten.

*Jak złożyć antenę?*

**Wy b ó r m i e j s c a.** Najlepszą dla anteny jest przestrzeń otwarta, niezarośnięta gęsto drzewami. Jeżeli dom znajduje się wśród gęstych lasów, antenę należy zawiesić jak najwyżej. Wysokie drzewa, znajdujące się w pobliżu domu, mogą być wyko-

rzystane do zawieszenia anteny. Natomiast, gdy budynek stoi w szczerem polu, wówczas trzeba zawiesić antenę na wysokich tykach, nazywanych również masztami. Obie tyki mogą być umieszczone na dachu domu w odległości ok. 30 mtr., jak to widać na rys. 4. Jeżeli dach domu jest krótki, wówczas jedną tykę przymocowujemy do komina, bądź do szczytu dachu drugą zaś do płotu (patrz rys. 2 nr. 25 „Siewu“).



Rys. 5.

Można również drugie konie anteny przymocować do drzewa, bądź do wysokiej tyki wkopanej w ziemię. Na dachach, krytych słomą, siano lub innym materiałem łatwowalnym, tak ustawiać nie wolno.

**T y k i ( m a s z t y).** Materiałem na krótkie tyki są odpowiednio proste dysze od wozów. Wysokość

<sup>1)</sup> odległości.



takich masztów powinna wynosić 3 mtr. Maszty wysokie, wkopane do ziemi, bądź przybite gwoździami do plotu, muszą mieć co najmniej 10 mtr. wysokości. Odpowiednim na nie materiałem są proste drzewka brzeziny o grubości ok. 10 cm.



DEJEZKA

Rys. 6.

Umocowanie masztów. Podczas silnych wiatrów długie maszty podlegają ciągłemu kołysaniu, przez co i antena będzie stale poruszać się. Kołysanie się anteny jest niedopuszczalne, gdyż powoduje ciągłe osłabianie się i wzmacnianie siły odbioru. Chwianiu się masztów doskonale zapobiegają t. zw. odciągacze, podobnie jak przy słupach telegra-

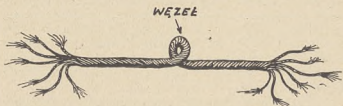


Rys. 7.

ficznych, wykonane z drutu żelaznego pocynkowanego, o grubości co najmniej 2 mm. Każdy maszt krótki powinien mieć 3 do 4 odciągaczy, jak to wyjaśnia rys. 4. Jeden koniec każdego odciągacza przybijamy gwoździem do masztu, drugi zaś po naciągnięciu do łat dachowych. Wysokie maszty (po 10 mtr.) mu-

szą mieć więcej odciągaczy, by mogły stać nieruchomo nawet podczas huraganowych wiatrów. Rys. 5 przedstawia wysoki maszt, wkopany do ziemi i przymocowany zapomocą 6 odciągaczy w połowie i od wierzchołka. Każdy odciągacz musi być silnie naciągnięty. Końce odciągaczy można przymocować do ziemi drewnianymi kołkami.

Drut antenowy. Jak już wspomnieliśmy, antenę stanowi drut miedziany, zawieszony na masztach ponad ziemią. Najlepszym materiałem na antenę są t. zw. linki antenowe, splecione z kilkudziesięciu drucików miedzianych. Taka linka antenowa jest gęstka, daje się łatwo wiązać, co znacznie ułatwia jej zawieszanie między masztami. Im grubsza jest linka



Rys. 8.

antenowa — tem lepsza. Najczęściej stosuje się linki antenowe, splecione z 49 drucików; grubość każdego druciku wynosi 0,15—0,3 mm. Sklepy z aparatami radiowymi sprzedają linki antenowe w krążkach po 50 mtr. Aby podczas rozwijania krążka linka antenowa nie splątała się, przewiniemy ją ostrożnie na deseczkę, (patrz rys. 6 i 7), zakładając początek linki do otworów, koniec zaś podkładając pod nawinięte zwoje. Należy, tak podczas przewijania jak i podczas zakładania linki, unikać tworzenia się na niej węzłów (rys. 8), gdyż w takim miejscu cienkie druciki miedziane mogą łatwo pęknąć.

R. W.

(C. d. n.).

## PROGRAM RADJOWY OD 30.VI. DO 6.VII.

- 30.VI Godz. 10.30 Transmisja Nabożeństwa z Rogaliną. 12.03 „Wieś wielkopolska tańczy“. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.35 Pieśni polskie. 18.30 „Cała Polska śpiewa“. 20.00 „Józef Piłsudski jako twórca siły wojskowej“ — wygł. dr. Wacław Lipiński. 20.45 „Myśli Józefa Piłsudskiego“. 21.30 „Chata Żeromskiego“.
- 1.VII Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 16.50 „Wędrownka Joanny“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.40 Chwilka społeczna. 20.00 „Skrzynka rolnicza“.
- 2.VII Godz. 16.50 „Wędrownka Joanny“. 20.00 Wiadomości rolnicze.

- 3.VII Godz. 13.05 Chwilka dla kobiet. 16.15 „Wędrownka Joanny“. 19.50 „Świat się śmieje“. 21.30 „Józef Piłsudski jako Komendant Pierwszej Brygady“.
- 4.VII Godz. 16.00 „Lipiec na niebie i ziemi“. 18.00 „Prace historyczne o Józefie Piłsudskim“. 20.00 „Nowiny leśne“.
- 5.VII Godz. 16.00 „Słońce — źródło zdrowia i choroby — w lecie“. 16.50 „Wędrownka Joanny“. 20.00 „Skrzynka rolnicza“.
- 6.VII Godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 15.25 „Nasz handel morski“. 16.50 „Wędrownka Joanny“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 20.00 Wiadomości rolnicze. 22.00 Wiadomości sportowe.

## WARTO PAMIĘTAĆ, ŻE:

W Polsce na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo jest koni 14,8.

Bydła rogatego 35,1.

Trzody chlewnej 22,4.

Owiec 10,3.

Kóz 0,9.

Jak widać, w porównaniu do ilości trzody chlewnej liczba koni w Polsce jest b. duża.

Liczba ta szczególnie w porównaniu z niektórymi państwami europejskimi jest niewspółmiernie duża. Tak np. w Z. S. R. R. na 100 ha użytków rolnych jest niecały koń, Anglja ma 4,9 szt., Włochy — 3 szt., Czechosłowacja — 5 szt. W hodowli bydła i trzody chlewnej Polska stoi na dalszych miejscach. W hodowli owiec przoduje Anglja, która ma na 100 ha — 112,9 szt. owiec. W Polsce na 100 ha cyfra ta wynosi zaledwie 6,6 sztuk.

Czy nie zamato hodujemy owiec, a czy nie za wiele koni?

## OGÓLNE CELE L. O. P. P.

LOPP w myśl obecnego statutu ma na celu: „popieranie rozwoju polskiego lotnictwa we wszystkich jego dziedzinach, wszechstronne badanie środków obrony chemicznej oraz przygotowanie ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej”.

Sposobami i drogami, jakimi L. O. P. P. dąży do zrealizowania i osiągnięcia tak doniosłego celu są: propagowanie wśród społeczeństwa idei lotnictwa i krzewienie zainteresowania nauką o gazach oraz dążenie do zaspokojenia potrzeb obrony lotniczo-chemicznej. Popieranie polskiego piśmiennictwa naukowego oraz wynalazków z dziedziny obrony przeciwgazowej i lotniczej, wydawanie pism, dzieł naukowych i podręczników. Przez zakładanie bibliotek, muzeów, pracowni doświadczalnych, szkół i t. p. — L. O. P. P. organizuje zjazdy, odczyty, wystawy, konkursy, pokazy, kursy z obydwo dziedzin. Dąży do celu przez budowę lotnisk, schronów przeciwlotniczo-przeciwgazowych, zaopatrzenie ludności w środki obrony. Popiera wyszkolenie personelu fachowego. Organizuje młodzież, sport lotniczy i t. d.

Dotąd działalność LOPP ograniczała się przede wszystkim do tego, jako do większych skupisk ludności, najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo powietrzne i gazów bojowych w czasie wojny. Jednak LOPP doskonale sobie zdaje sprawę, że wcale nie mniejsze niebezpieczeństwo grozi wsi, a przeciwnie, wieś może najbardziej odczuwać na sobie skutki wojny powietrznej i gazowej. Dlatego wieś musi być dobrze poinformowana o tem, co to jest LOPP, jakie są cele LOPP i jakimi drogami LOPP je urzeczywistnia. To mało. Wieś musi zacząć z LOPP współpracę, poznać warunki walki powietrznej i gazowej i przygotować się do obrony przed ich niebezpieczeństwem. Centralny Związek Młodej Wsi postanowił propagować szczególnie wśród młodego pokolenia wsi hasła i dążenia LOPP, uznając je za wysoce obywatelskie. Nietylko to!

W każdym kole powinna powstać sekcja LOPP przygotowująca całą wieś do obrony przeciwlotniczo-gazowej.

W.

## ORGANIZACJA W TERENIE

### BACZNOŚĆ OPOCZYŃSKIE!

6 i 7 lipca b. r. odbędzie się w sali Ludowego Uniwersytetu w Radzicach Walny Zjazd delegatów Kół M. Wiejskiej pow. Opczyńskiego.

6 lipiec:

Godz. 11-ta: a) otwarcie zjazdu,

b) referat programowo-organizacyjny,

c) wybór Komisji i obrady w Komisjach,

c) posiedzenie plenarne i przyjęcie do dyskusji wniosków.

7 lipiec:

Dalszy ciąg obrad:

a) „Podstawy ideologiczne ruchu młodowiejskiego” — referat delegata Centralnego Związku Młodej Wsi,

b) dyskusja,

c) po zamknięciu zjazdu — wieczornica.

### ŻAŁOBA W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

14 maja b. r. delegacja Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Białymstoku złożyła kondolencje z powodu śmierci Józefa Piłsudskiego na ręce pana wojewody Białostockiego i wpisała się do książki kondolencyjnej.

Koła na terenie województwa wzięły gromadny udział w uroczystościach żałobnych, organizowanych przez miejscowe komitety, oraz odbyły specjalne zebrańia, na których wykonano zarządzenia organizacyjne. Na uroczystości pogrzebowe do Warszawy wyjechała grupa kurpiowska z powiatu ostrołęckiego, oraz delegacje poszczególnych powiatów w liczbie 150 osób.

### Z KOŁA MŁODZ. WIEJSKIEJ W PĘCHRATCE

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła w Pęchratce w dniu 26 maja 1935 r. postanowiło jednogłośnie przyspieszyć ukończenie budowy Domu Ludowego, by w czasie uroczystości poświęcenia nadać mu zaszczytne imię Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, uznając to za najgodniejszy sposób uczczenia pamięci Wodza Narodu.

### Z K. M. W. OSTROWĄS

15 maja 1935 r. z powodu nieoczekiwanego zgonu Józefa Piłsudskiego odbyło się żałobne zebranie K. M. Wiejskiej, w którym uczczono pamięć Ukochanego Wodza przez powstanie i zachowanie dwuminutowego milczenia.

Następnie kol. Staniszevska odczytała Orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, a prezes kol. Litwicka Irena wygłosiła referat, w którym zobrazowała zasługi i działalność Tego, który całe swe życie poświęcił Ojczyźnie. Na zakończenie wezwała zgromadzoną młodzież, by w pracy swej stawiała cel godny Obywatela Polaka, t. j. chronienie ideałów głoszonych przez Ukochanego Wodza.

Po odpiewaniu marsza żałobnego „W mogile ciemnej” młodzież „Siewowa” w głębokim żalu opuściła salę szkolną.

### Z K. M. W. W JEZOWIE

Smutny i żałobny nastrój panował na zebraniu Koła M. Wiejskiej w Jezowie dnia 14 maja 1935 r. Celem zebrania było uczczenie i oddanie hołdu Prochom Marszałka J. Piłsudskiego.



Po zagajeniu zebrania przez kol. prezesa St. Guzikiego i odczytaniu Odrędzia Prezydenta R. P., kilkunastominutowym milczeniem oddano hold Wodzowi Narodu. Następnie wybrano delegację, która imieniem Koła wpisała się do księgi kondolencyjnej. Jednocześnie delegowano na uroczystości pogrzebowe do Warszawy kol. kol.: Makowską H. i Olewińskiego T., a do Krakowa kol. prezesa St. Guzikiego. Wreszcie omówiono sprawę urządzenia symbolicznego pogrzebu.

18 maja Koło nasze w liczbie 38 członków ze sztabdarem spowitym krepą udało się na żałobne nabożeństwo do miejscowego kościoła. Na katafalku, który tonął w kwiatach, umieszczono portret Marszałka, przy którym wartę honorową pełnili strzelcy. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kan. A. Wolski. Na Mszy św. był obecny Zarząd Gminy oraz dzieci szkolne, Zw. Strzelecki, Straż Ogniwa i cechy ze sztabdarami. Piękną mowę pogrzebową wygłosił ks. pref. Kott.

Uczestnik

### Ś. P. WŁADYSŁAW JANISZ

*W dniu 14 czerwca 1935 r. nieublagana śmierć zabrała z naszych szeregów kol. Władysława Janisza z Makówka, pow. lipnowskiego, który przeżył lat 27. Młoda Wieś, jak również inne organizacje społeczne na terenie naszego powiatu ze zgonem kol. Janisza ponoszą bolesną i niepowetowaną stratę, ponieważ ś. p. Władysław Janisz w ostatnich paru latach w pracy swej na terenie Młodej Wsi zaznaczył się nadzwyczaj dodatnio. Umiał zdobyć serca młodych, a posiadając średnie wykształcenie rolnicze, szedł do nas wszystkich z radą fachową, nie zrażając się natykaniami trudnościami. Zawsze pełen zapału, innych do pracy pobudzał i sam już w czasie choroby sumiennie ją spełniał. Młoda Wieś na terenie powiatu lipnowskiego na długo zatrzyma w pamięci i sercach swych ś. p. Władysława Janisza, a jako bojownika o lepsze jutro wsi i państwa.*

*Cześć Jego Pamięci!*

### POW. GRÓJECKI

W dniu 19 maja 1935 roku w sali Domu Ludowego odbył się Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej powiatu Grójckiego. Na zjazd przybyło 60 delegatów, oraz wielu sympatyków i gości ze Starostą Powiatowym p. Pawłowskim na czele. Przewodniczył kol. Ignacy Grzywacz. Po zagajeniu zarządono trzyminutowe milczenie dla uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego. Referat ideowy wygłosił kol. Jerzy Zakrzewski — mówił o przebudowie społecznej i agrarnej wsi; przedstawił jasno, jakimi środkami i jaką drogą dojść można do celu i pozytywnych rezultatów. W dyskusji, po referacie, wielu uczestników zabierało głos, omawiając zagadnienia poruszane w referacie.

Żywa wymiana zdań, oraz trafne i nie przypadkowe projekty realizowania programów i rozwiązywanie problemów chlubnie świadczy o wyrobieniu przodowników Kół i o szczerem przejęciu się sprawą ogółu. Po obszernym sprawozdaniu przystąpiono do wyboru Zarządu, w którego skład weszli: Ignacy Grzywacz (prezes), Jan Popis, Paweł Osiński, Władysław Pankowski, Stanisław Furmańczyk, Kaz.

Kongiel, Jan Borowiec, Antoni Pietrzak, Józef Kono-packi, Janina Ziomecka, Stefan Pachocki, Franciszek Pawlak.

Po zreferowaniu statutu Zw. Młodej Wsi woj. Warszawskiego uchwalono jednogłośnie przystąpienie pow. Związku Mł. Wiejskiej do Centralnego Związku Młodej Wsi.

### POWIAT MAKOWSKI RADZI

Pierwszy Walny Zjazd Młodej Wsi pow. Makowskiego odbyty dn. 12 maja r. b. był manifestacją młodzieży z całego powiatu.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele, w którym udział wzięli liczne delegacje wszystkich Kół pod sztabdarami Pow. Związku Młodej Wsi. Po nabożeństwie imponujący pochód przemaszzerował ulicami na salę obrad, którą wypełniono kałownicami. Zjazd zagał kol. Zabielski Czesław. W zagajeniu mównica przedstawił doniosłość zjazdu oraz wykazał, co zrobiono w ciągu siedmiu lat na terenie powiatu, podkreślając, jak doniosłym faktem dla młodzieży wiejskiej jest dokonana unifikacja. W imieniu władz państwowych przemawiał p. starosta Forenholtz.

Przemawiali jeszcze p. Lenkiewicz-Ipohorski — prezes O. T. O. i K. Rolniczych, p. Bartold — przedstawiciel Pow. Zw. Nauczycielstwa Polskiego i inni.

Referat na temat „Kim jesteśmy i za co nas mają” wygłosił kol. Jerzy Ciemiński.

W obszernym i mocnym referacie mównica poruszyła wszelkie kwestje wsi i ruchu młodowiejskiego od chwili odzyskania niepodległości. Mówił, iż młodzież nie oglądając się na przeszkody stawiane jej przez kler, a częstokroć i starszą generację, musi dążyć stale z uporem do wytkniętego celu. Wszak młodzież wkrótce musi zastąpić starsze społeczeństwo, musi więc być świadoma swego zadania, jakie ma do spełnienia. Młodzież musi unikać tych błędów, które popielnili nasi poprzednicy. Młodzieży jest już na właściwej drodze, z której zbaczac nie wolno.

Na prezesa wybrano kol. Zabielskiego Czesława.

Do Zarządu weszli kol. kol.: Ponikiewska, Świerczówna, Bielacki, Kaczmarczyk, Skoczeń, świętochowska, Chrzanowski, Rzepiński i Kowalski. Na zakończenie odbyła się inscenizacja w pięknych ludowych strojach oraz zabawa taneczna.

J. Bielacki



Mazury makowskie podczas obrad.



## ZJAD MŁODEJ WSI POW. SKIERNIEWICKIEGO

30 maja 1935 r. odbył się w Skierniewicach doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Młodej Wsi pow. Skierniewickiego, poprowadzony zamknięciem Niedzielnego Uniwersytetu Ludowego.

W pierwszej części Zjazdu oddano hold pamięci zmarłego Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego, Protpektora Młodzieży, Józefa Piłsudskiego. Wobec zebranych: Pana Starosty Powiatowego, przedstawicieli władz, społeczeństwa i delegatów kół odczytano orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, poczem prezes Okręgu wygłosił krótkie przemówienie, w końcu którego zebrani złożyli ślubowanie, że do śmierci nie zbożczą z drogi, wytkniętej przez Wielkiego Wodza naszej Ojczyzny.

Następnie p. dyr. miejsc. gimnazjum, M. Kaczyński dokonał zamknięcia wykładów na Uniwersytecie Niedzielnym, a p. prof. dr. Chroboczek podkreślił duże korzyści, jakie młodzież osiągnęła z wykładów. Drugą część uroczystości zakończono przemówieniem jednego ze słuchaczy, a także Prezesa Okręgu kol. L. Wierzbowskiego. Po zamknięciu Uniwersytetu kol. L. Wierzbowski otworzył Zjazd Delegatów Kół, witając w serdecznych słowach gospodarza powiatu p. Starostę dr. Jana Łazarza, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, przedstawicieli Centralnego i Wojewódzkiego Związku, organizacji społ. i młodzież zebraną w liczbie około 150 osób.

Porządek dzienny poprzedził referat ideowy kol. Tyczyńskiego, kier. Woj. Zw. Młodej Wsi. Na zjeździe rozpatrywano między innymi sprawozdania z działalności Okręgu za rok ub., uznano za owoency rezultat pracy Okręgu, która rozwija się we wszystkich kierunkach, przeważnie w dziedzinie kulturalno-oświatowej, przez zakupienie biblioteki teatralnej o 91 dziełach i biblioteki fachowej o 208 dziełach z dziedziny rolniczej, z której chętnie młodzież wiejska korzysta, przez wysłanie na Uniwersytet Ludowy w Syczach 3, a do szkół rolniczych 13 kolegów, przez zorganizowanie powiatowego chóru ludowego, złożonego z 30 czł. i inn. Dalej zebrani dowiedzieli się, że w dziale prac gospodarczych Okręg ułatwił założenia 22 sadów handlowo-owocowych na 12 ha u swoich członków, założenie 3 gospodarstw hodowli jedwabników, wysadzenie na drogach 10.000 szt. drzew akacyjnych, dostarczenie po niskich cenach 200 uli na 40 pasiek u drobnych rolników oraz jako uwieńczenie powyższego doprowadził do uruchomienia w Rudzie Spółdzielni Rolniczej „Siewiarka”, której ma za zadanie organizację produkcji i organizację zbytu produktów rolnych, wyrobionych w pierwszym rzędzie przez członków spółdzielni.

W dziale prac projektowanych na rok bieżący zasługuje na podkreślenie fakt, że przy pomocy Zarządów Gminnych i Wydziału Powiatowego, które preliminowały<sup>1)</sup> w swoich budżetach pewne kwoty na stypendia do szkół rolniczych (razem 16 stypendjów), z powiatu Skierniewickiego winno się znaleźć w szkołach rolniczych jeszcze w tym roku 32 osoby, ponieważ rodzice samych zainteresowanych pokryją koszt utrzymania w szkołach swoich dzieci w 50%; gdy do tego dodamy słuchaczy Niedzielnego Uniwersytetu w liczbie 60 osób, oraz słuchaczy parodiowych kursów rolniczych, urządzanych przez

O. T. O. i K. R. przy współudziale Okręgu, otrzymamy poważny zespół młodych ludzi, którzy starają się pogłębić wiedzę rolniczą.

Po uchwaleniu planu pracy, który omówimy w następnych numerach, budżetu i dokonaniu wyborów władz, zamknięto Zjazd wezwaniem do wytyśonej pracy, zmierzającej do budowy potężnej wsi polskiej w czynach, a nie w słowie. Po odśpiewaniu w uroczystym skupieniu hymnu związkowego „Trzeba z żywym naprzód iść“ rozjechała się młodzież do domów w przeświadczeniu, że spełniła obowiązek organizacyjny.

*Józef Najm.*

## POW. GOSTYNIŃSKI W SZEREGACH MŁODEJ WSI

5 maja 1935 r. odbył się Zjazd Unifikacyjny delegatów Kół Związku Młodzieży Ludowej i Związku Młodzieży Wiejskiej w terenie pow. gostynińskiego. Było obecnych 50 delegatów oraz liczni goście. W zjeździe brali udział przedstawiciele 8 Kół Ludowych oraz 20 Kół Młodzieży Wiejskiej. Referat ideowy wygłosił kierownik Zw. Mł. Wsi woj. Warszawskiego, kol. R. Tyczyński. Zjazd zdecydował o połączeniu i wybrał władze Powiatowego Związku Młodej Wsi.

Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: kol. kol. Stanisław Pieniżek (prezes), Mieczysław Mękowski, Józef Czerejski, Józef Wutke, Piotr Galus, Józef Śnidecki, Aleksander Misiał, Józef Szafrańc, Władysław Lyziński, Józef Nowogórski, Feliks Florczak, Aniela Pieniżkówna. Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: Szafran Walenty — członek, dyr. gimn. Książek Aleksander — przewodniczący, W. Lewandowski — kierownik wych. Szk. R., Waclaw Ciewiech — członek.

Zarząd Sekcji Prac Koleżanek stanowią kol. kol.: Aniela Pieniżkówna, Bronisława Matusiakówna, Stanisława Janiszewska, Stanisława Pinkowska.

## Z KOŁA MŁODZ. WIEJSKIEJ W STENIATYNIE

Koło Młodzieży Wiejskiej w Steniatynie obchodziło w dniu 13 marca b. r. 8-miolecie swego istnienia. Przez te osiem lat w Kole zmieniło się bardzo wiele, jeżeli chodzi o samodzielność.

Bo kiedy w początkach bez pomocy miejscowej nauczycielki jednego kroku nie umieliśmy zrobić, to obecnie sami członkowie prowadzą wszystko. Życie nauczyło nas, że tylko na własne siły można liczyć. Był czas, kiedy p. nauczycielka a obecnie kierowniczka szkoły oraz jej siostra wkładały w pracę Koła maksimum wysiłku. One też uczyły nas, że trzeba być samodzielnymi. Czasy się zmieniają. Siostra p. kierowniczkę wyjechała na inną posesadę, a p. kierowniczka ze względu rodzinnych nie mogła pracować w Kole. Wówczas ster pracy w Kole ujęliśmy w swoje ręce.

W okresie zimowym od 18 listopada do 17 marca b. r. Koło urządziło Wiejski Uniwersytet Niedzielnym. Każdego niedzieli wygłaszano dwa referaty z dyskusjami. Jeden na temat fachowy rolniczy, drugi ogólny. Wygłaszane referaty budziły ogromne zainteresowanie. W zebraniach tych brało udział ponad 50 osób. Koło prowadzi P. W. i W. F. Sekcja P. R. prowadzi pracę w trzech zespołach konkursowych:

<sup>1)</sup> przewidziały pieniądze w projekcie budżetu.

owiec, buraków i kukurydzy oraz szkółkę drzewek owocowych. Istnieje też sekcja teatralna i prac kożanek.

W czasie, kiedy inne Koła w powiecie ustawały w pracy, bo Okręgowy Związek z powodu braku instruktora nie przejawiał dostatecznej działalności, Koło nasze pracowało z niesłabnącą energią, wlewając otuchę w serca tych, którzy myśleli, że z Kół w powiecie zostaną tylko gruzy.

Obecnie wszyscy marzymy o Domu Ludowym, który stworzyliby dla nas pierwszorzędne warunki pracy, i cały wysiłek trzech lat ostatnich skierowaliśmy na zbieranie funduszów na ten cel. Niestety, mamy dopiero około 200 zł., ale wierzymy, że starania nasze odniosą skutek i znajdą poparcie u miejscowego społeczeństwa.

Leon Wiśniewski

## Z P O L S K I I Z E Ś W I A T A

### Spyanie kopca ku czci Józefa Piłsudskiego

W dniu Bożego Ciała ulicami Krakowa przeciagnął pochód delegacji K. O. P., Straży Granicznej oraz ludności kresowej z dowódcą K. O. P.'u gen. Kruszkowskim i komendantem Straży Granicznej płk. Jur-Gorzechowskim na czele. Delegacje te przywoziły w specjalnej urnie ziemię zebraną przy płonących ogniskach wzdłuż całej granicy Rzplitej. Po odczytaniu aktu zebrania i złożenia gen. Kruszkowski i płk. Jur-Gorzechowski wysypali ziemię z urną do nasypu kopca. Uroczystość zakończyła się sypaniem ziemi przez wszystkie delegacje.

### Burza na Dalekim Wschodzie

Japończycy zajęli już miasto Pekin, które opuściły wojska chińskie. W ten sposób północne Chiny znalazły się w posiadaniu Japonji. Cesarz Mandżuko (państwa utworzonego przez Japonję) zamieszka w najbliższych dniach w świeżo odnowionym pałacu w Pekinie. Będziemy zapewne niedługo świadkami całkowitego opanowania Chin przez japończyków, którzy w przyszłości wyrzucą rosjan, francuzów i angiłków z Azji, ogłaszając panowanie rasy żółtej nad całą Azją. Rosja jest temi wypadkami ogromnie zaniepokojona, gdyż wewnątrz państwa sowieckiego powstają ciągle nowe zaburzenia, więc Sowiety szukają kontaktu z Europą, zawierając ostatnio pakt przyjaźni z Czechosłowacją i Francją. Należy stwier-

dzić, że Japonja to poważny przeciwnik i niewiadomo jakby się zakończyła nowa wojna rosyjsko-japońska a kto wie, czy nie taką samą klęską dla Rosji, jak w 1904 roku.

### Konflikt włosko-abisyński

Rząd włoski w dalszym ciągu wysyła wojska do Afryki, a przewidując w najbliższym czasie wybuch wojny, zwrócił się do obywateli włoskich zamieszkanych w Abisynji, by opuścili ten kraj przed 15 lipca b. r. Ponadto Mussolini, chcąc pokryć koszty wojny w Afryce, zarządził wycofanie z obiegu srebrnych monet i zastąpienie ich banknotami. Wodzem armji abisyńskiej ma zostać gen. turecki Wadur-Pasza, który będąc przeciwnikiem republikańskich rządów tureckich, uciekł ze swej ojczyzny do Egiptu, a stamtąd udał się do Abisynji.

### Aresztowania w Rosji Sowieckiej

Ostatnio w Rosji sowieckiej aresztowano jednego z najzasadniczych bolszewików, długoletniego sekretarza Komitetu Wykonawczego Sowietów, Jenukidze. Urzędowe komunikaty mówią, że został on aresztowany i wysłany na Syberję za uprawianie wewnątrz partji bolszewickiej działalności opozycyjnej, a jak tam było w istocie, niewiadomo, bo inni znowu przypuszczają, że brał on udział w spisku, zorganizowanym przeciw Stalinowi.

*Kol. Józef z Piotrkówka:* Nadesłane wiersze są przedwszystkiem bardzo sztuczne. A w następstwie tego zupełnie niezrozumiałe w poszczególnych wrywkach. To też nie zamieścimy ich. Myśl jasną oddajemy w słowach prostych, co nie wyklucza ich piękna. Pytacie o radę: więc radzimy pisać prosto, szczerze i próbkii nadesłać. Jeżeli nie będą miały wad, na które obecnie wskazujemy, wtedy je wydrukujemy. Cześć!

*Kol. Tadeusz C. Przeworskie:* Z nadesłanych poezji zamieszczamy „Uderzy grom...“ „Pogoda“ jest słabsza i nie pójdzcie. Nadesłajcie jeszcze coś z Waszych poezji. Zdolności macie, piszcie. Czołem!

*Kol. Helena Dąbrowska, Szyce:* Artykuł zamieścimy w następnym numerze „Siewu Młodej Wsi“. Cześć!

### POROZMAWIAJMY:

*Kol. Michał Skajur. Dziewienizki:* „Zmartwychwstanie“ w niektórych ustępach wcale dobre, ale jeszcze macie spore braki, jeśli chodzi o formę, ton zaś uczuciowy jest mocny. Z wiersza bję przejęcie się tematem, który opracowujecie. Radzimy wierszem pisać. Nadesłajcie coś jeszcze. Cześć!

*Kol. W. R. Płockie:* „Ducha Czasu“, „Modlitwy wsi“ i „U bram czasu“ nie zamieścimy. Zdolności macie, ale jakoś sztywnie piszecie. Np. pierwsza część wiersza „Modlitwa wsi“ jest wcale dobra, zato druga mglista, pełno w niej zrymowanych słów, a mało treści. Radzimy jednak pisać — tylko prosto, naturalnie, jak płynie myśl i uczucie. Bywajcie!

**Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedynczy 25 gr.**

**Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.**

**Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.36-40. Konto P. K. O. Nr. 29.969.**

**Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI**